



Polacy na Spitsbergenie

Polska Stacja Naukowa w Hornsund

Jesienią 2007 r. obchodziliśmy w Warszawie Jubileusz 50-lecia Stacji Naukowej PAN we fiordzie Hornsund na Spitsbergenie (arktyczny archipelag Svalbard), zbudowanej przez polską wyprawę III Międzynarodowego Roku Geofizycznego w 1957 r. Na mój wniosek, Stacja otrzymała imię prof. Stanisława Siedleckiego, geologa, wybitnego polarnika, jej twórcy.



Widok z namiotu na fiord Hornsund i najwyższy masyw górski południowego Spitsbergenu – Hornsundtind (1 431 m).

fol. K. Birkenmajer, 1974.

1899-1901 przeprowadzała pomiar południka ziemskiego: Kowalski, Kowalewski i Sikora. Ich nazwiskami Norwedzy ochrzcili lodowce i góry w Ziemi Południowego Przylądka (Sörkapp Land): Kovalskifjella, Kovalevskifjellet, Sykorabreen.

W 1910 r. Henryk Arctowski, sławny polski badacz Antarktyki, wcześniej kierownik naukowy belgijskiej wyprawy na statku „Belgica” (1897-1899), wziął udział w wycieczce Międzynarodowego Kongresu Geologicznego do centralnego Spitsbergenu. Na jego cześć Norwedzy wprowadzili nazwy: Arctowskifjellet i Arctowskibreen.

W czasie II Roku Polarnego, 1932/33, wysłana została pięciosobowa polska wyprawa naukowa na Wyspę Niedźwiedzią (Bjørnøya). Jej organizatorem był ówczesny dyrektor Państwowego Instytutu Meteorologicznego Jean Lugeon, Szwajcar. W norweskiej stacji

Stacja w Hornsund była czynna w czasie polskich wypraw letnich i jednego zimowania w latach 1957-1962, następnie znajdowała się pod opieką Gubernatora Svalbardu i Norweskiego Instytutu Polarnego aż do r. 1970, kiedy zostały wznowione polskie wyprawy letnie, a od 1978 r. także wyprawy zimujące – stacja czynna jest w cyklu całorocznym. Opiekunem stacji jest Zakład Badań Polarnych i Morskich Instytutu Geofizyki PAN w Warszawie.

Polacy na Spitsbergenie do 1938

Pierwszymi Polakami na Spitsbergenie byli uczestnicy rosyjskiej grupy szwedko-rosyjskiej ekspedycji badawczej, która w latach

meteorologicznej Tunheim na zimę polarną pozostało trzech uczestników: Czesław Centkiewicz (kierownik), Władysław Łysakowski i Stanisław Siedlecki. Prowadzono obserwacje meteorologiczne, badania radiacji słonecznej, geomagnetyzmu, zorzy polarnej i radiotrzasków atmosferycznych.

W 1934 r., z inicjatywy taterników – S. Siedleckiego i Stefana Bernadzikiewicza (kierownik), została zorganizowana wyprawa badawczo-odkrywcza do prawie wówczas nieznanego Ziemi Torella na Spitsbergenie. Podczas lata polarnego wykonano wtedy wysoko przez Norwegów ocenione zdjęcie topograficzne w skali 1:50 000 (Antoni Zawadzki) i triangulację (Sylwester Zagrajski) północno-zachodniej części Ziemi Torella. Stefan Zbigniew Różycki wykonał w tej samej skali pierwszą mapę geologiczną obszaru, która, wraz z tekstem objaśniającym, uznana została za kamień milowy w rozpoznaniu budowy geologicznej Spitsbergenu. Wyprawa wprowadziła polskie nazwy geograficzne, jak: Góry Piłsudskiego (Piłsudskifjella), Góry Kopernika (Kopernikusfjellet) i Marii Curie-Skłodowskiej (Curie-Skłodowskafjellet), Szczyt Wawel (Waweltoppen), Góra i Lodowiec Polaków (Polakfjellet, Polakkbreen) i in. Norweski Instytut Polarny nazwiskami uczestników wyprawy ochrzcił liczne góry i lodowce w rejonie pracy wyprawy.

W 1936 r. trzyosobowa wyprawa sportowa, w składzie: S. Bernadzikiewicz, Konstanty Jodko-Narkiewicz i S. Siedlecki, dokonała pierwszego w historii przejścia z saniami nansenowskimi Spitsbergenu od południa (Sörkapp) do północy (Verlegenuken), pokonując trasę lodowcową o długości ponad 800 km.

Wreszcie w 1938 r. została zorganizowana czteroosobowa wyprawa naukowa do Ziemi Oskara II w północno-zachodnim Spitsbergenie w składzie: S. Bernadzikiewicz (kierownik), Ludwik Sawicki, Bronisław Halicki i Mieczysław Klimaszewski. Wyprawa przeprowadziła studia geomorfologiczne i glaciologiczne na Kaffiöyra, wzdłuż wschodniego wybrzeża cieśniny Forlandsundet. Najważniejszym osiągnięciem wyprawy była monografia geomorfologiczno-glaciologiczna opracowana przez M. Klimaszewskiego.

Polacy na Spitsbergenie od 1956 do dziś

Decyzja Polskiej Akademii Nauk z 1956 r. o przystąpieniu Polski do badań III Międzynarodowego Roku Geofizycznego (MRG) miała historyczne znaczenie dla nauki polskiej, dopiero co dźwigającej się z wojennej ruiny. Postanowiono zorganizować dwie wyprawy badawcze: równikową i arktyczną. Kierownikiem wyprawy arktycznej – na Spitsbergen – został S. Siedlecki, najbardziej doświadczony polski polarnik, uczestnik trzech przedwojennych wypraw do Svalbardu i wyprawy do Grenlandii.

(dokończenie – str. 2)

Polacy na Spitsbergenie

(dokończenie ze str. 1)

Latem 1956 r., na Spitsbergen udała się pięcioosobowa wyprawa rekonesansowa: S. Siedlecki (kierownik, geolog), K. Birkenmajer (geolog), Maciej Kuczyński (organizator techniczny wypraw MRG), Jerzy Piotrowski (architekt, projektant budynku stacji naukowej) i Stanisław Rafałowski (meteorolog). W fiordzie Hornsund (południowy Spitsbergen), w Zatoce Białego Niedźwiedzia (Isbjørnhamna) wybraliśmy miejsce pod budowę Polskiej Stacji Naukowej III MRG.

Latem 1957 został tam wzniesiony budynek stacji z prefabrykowanych części przywiezionych z Polski przez okręt hydrograficzny marynarki wojennej OH "Bałk" i statek S/S "Ustka". W budynku tym zimowało (1957/1958) dziesięciu uczestników wyprawy. Badania w czasie lata polarnego kontynuowano w latach 1958, 1959, 1960 (Międzynarodowa Współpraca Geofizyczna – MWG, 1959-1960) i 1962. Kierownikiem całości wypraw był doc. S. Siedlecki.

Badania naukowe prowadziło kilkudziesięciu pracowników naukowych zarówno z PAN, jak i wielu uniwersytetów polskich, w bardzo szerokim zakresie: meteorologia i klimatologia, hydrologia, glaciologia, geomagnetyzm, botanika, zoologia, geomorfologia, geologia, paleontologia i in. Przyniosły one kilkaset znaczących publikacji naukowych, które ukazały się w fachowych czasopismach w kraju i za granicą, zyskując międzynarodowe uznanie. W 1960 r. polska stacja naukowa w Hornsund była gospodarzem naukowych wycieczek na Spitsbergen Międzynarodowego Kongresu Geologicznego (Kopenhaga) i Międzynarodowego Kongresu Geograficznego (Sztokholm).

W latach 1962-1970 polscy geolodzy (K. Birkenmajer i S. Siedlecki) kierowali kilkoma wyprawami norweskimi, wykonując dla Norweskiego Instytutu Polarnego mapy geologiczne na Svalbard. W latach tych odbyły się polskie sportowe ekspedycje zorganizowane przez Klub Wysokogórski, których plonem stało się zdobycie wielu pięknych szczytów górskich w Ziemi Torella.



Transport na saniach nansenowskich na Lodowcu Drevbreen podczas badań geologicznych na Ziemi Torella na Spitsbergenie, 1974.

Od prawej: K. Birkenmajer, K. Małkowski, M. Kuczyński podczas badań geologicznych.

fot. z archiwum Autora

Od 1970 r., z inicjatywy Stanisława Baranowskiego, uczestnika wypraw III MRG-MWG, Uniwersytet Wrocławski i Instytut Geofizyki PAN wspólnie wznowiły naukowe wyprawy letnie, a od 1978 r., po gruntownym remoncie, stacja w Hornsund prowadzi działalność naukową w cyklu

całorocznym. Obecnie, głównymi obszarami polskich badań naukowych na Svalbard, prowadzonych przez PAN i kilka wyższych uczelni, poza regionem fiordu Hornsund, są: Bellsund i Billefjorden w centralnym Spitsbergenie oraz Forlandsundet w północno-zachodnim Spitsbergenie.

Znaczenie Polskiej Stacji Naukowej im. S. Siedleckiego

Stacja Naukowa na Spitsbergenie im. S. Siedleckiego ma ogromne zasługi dla nauki w skali polskiej i światowej. Realizowane są tu wieloletnie programy badawcze w zakresie klimatologii, ochrony środowiska, sejsmologii, glaciologii, geologii, paleontologii i in. Prawie każdego roku na stacji przebywają naukowcy z krajów Unii Europejskiej i spoza niej, realizując wspólne projekty badawcze.

W surowych warunkach polarnych, pod kierunkiem doświadczonych specjalistów-polarników, kształtują się tutaj charaktery młodych adeptów nauki, którzy na podstawie zebranych przez siebie materiałów uzyskują stopnie naukowe. Reprezentują oni kilkutysięczną już grupę polskich badaczy polarnych, bez których nie byłaby możliwa polska ekspansja naukowa w takie obszary polarne, jak Grenlandia, Arktyka Kanadyjska, Alaska, a przede wszystkim Antarktyka.

Moje badania polarne

Z badaniami polarnymi związany jestem od 53 lat. W latach 1956-2002 brałem udział, jako uczestnik lub kierownik, w 13 wyprawach naukowych na Spitsbergen: polskich, norweskich i polsko-amerykańskich, przeprowadzając badania geologiczne.



Krzysztof Birkenmajer podczas badań geologicznych w południowym Spitsbergenie, 1974. Widok z góry Tsjebysovjfellet (920 m) ku wschodowi na fiord Hornsund.

fot. z archiwum Autora

Ponadto, uczestniczyłem w dwóch duńskich wyprawach geologicznych do Grenlandii Wschodniej (1971, 1976) i w ośmiu wyprawach badawczych do Antarktyki Zachodniej (Szetlandy Południowe i Półwysep Antarktyczny, 1977-2001) – siedmiu polskich i jednej brazylijskiej. Przez kilkanaście lat przewodniczyłem Komitetowi Badań Polarnych PAN (obecnie jestem jego honorowym przewodniczącym).

KRZYSZTOF BIRKENMAJER

Sirko w każdej jurcie

W 2008 r. obchodzono 150-lecie urodzin Wacława Sieroszewskiego. W warszawskim PEN Clubie odbyła się dyskusja o dorobku literackim Sieroszewskiego.

Prof. Lech Mróz z Uniwersytetu Warszawskiego mówił, że podczas nie tak dawnej podróży do Jakucji w bardzo wielu tamtejszych domach widział, na poczesnym miejscu, dzieło polskiego zesłańca, badacza, pisarza, potem działacza politycznego *Jakuty. Opyt etnograficznego issledowanija*. Pierwsze wydanie ukazało się w Petersburgu w r. 1896 i zostało nagrodzone złotym medalem przez Cesarskie Rosyjskie Towarzystwo Geograficzne. Tom 1 (skrótowy) opublikowano po polsku w r. 1900 pt. *12 lat w kraju Jakutów*. Do teraz jest to podstawowe dzieło o ludzie zamieszkującym wschodnią Syberię, uznane przez potomków tych, których spotkał polski badacz-amator, za jedyny pełny zapis ich tożsamości.

W maju 1880 r. Wacław Sieroszewski znalazł się na zesłaniu w Wierchojańsku z wyroku carskiego sądu wojennego za przewodzenie buntowi więźniów warszawskiej Cytadeli, gdzie siedział po raz drugi w życiu. Za dwukrotne próby ucieczki, wraz z jakucją żoną Annuszką, skazano go na dożywotnie osiedlenie w odległości co najmniej 100 wiorst od rzeki, drogi i miasta.

W Andytachu, małej osadzie, zaczął jesienią 1883 r. pisać wspomnienia-opowiadania, które, przemycone przez wracającego po wyroku zesłańca, opublikował parę lat później warszawski *Głos* pod pseudonimem W. Sirko.

Zdaniem wnuka – prof. Andrzeja Sieroszewskiego, hugarysty z UW, na Syberii – „narodził się pisarz”. Tę opinię rozwinął i wsparł argumentami, podczas spotkania w PEN Clubie, prof. Andrzej Makowiecki, omawiając powieści, nowele i scenariusze filmowe, jakich autorem był Sirko.

On sam w 1892 r. zamieszkał w Irkucku z córką Marią, którą wychowywał po śmierci matki i mógł kontynuować pracę nad „Jakutami”, korzystając z bibliotek i archiwów, i współpracę z rosyjskimi uczonymi.

Dzięki wstawiennictwu „przyjaciół Moskali” Wacław Sieroszewski wrócił do kraju witany entuzjastycznymi recenzjami w warszawskiej prasie. Szybko znalazł się w kręgu pisarzy oraz intelektualistów, który tworzyli m.in. Stefan Żeromski, Stanisław Witkiewicz (ojciec), Stanisław Stempowski.

Powtórzyły się przypadki znaczące życie od najmłodszej młodości – aresztowany za manifestację podczas odsłonięcia pomnika Mickiewicza w 1900 r. uciekł przed groźbą ponownego zesłania (ciągle był obywatelem Irkucka) z ekspedycją naukową... na wyspy japońskie, po czym dalej do Korei i Chin. Owocem wyprawy, podczas której, razem z Bronisławem Piłsudskim, badał lud Ajnów, były szkice *Na Daleki Wschód* (1904), cykl nowel japońskich, powieść *Miłość samuraja* (1926) oraz inne utwory.

Powrót przyniósł kolejną repetycję losu człowieka zawsze zaangażowanego w działalność niepodległościową – aresztowanie w 1905 r. i znów X pawilon Cytadeli, a po zwolnieniu list gończy. Skłoniło to Sieroszewskiego do nielegalnego przejścia granicy zaboru austriackiego. Zamieszkał w Zakopanem z żoną Stefaną Mianowską (krewną współtwórcy i patrona Kasy – Fundacji Popierania Nauki im. Józefa Mianowskiego) oraz trzema synami. Z tego czasu datuje się dozgonna przyjaźń z Józefem Piłsudskim, ugruntowana na bliskiej współpracy związanej z przyszłym kształtem Polski.

W 1910 r. Sieroszewscy wyjechali do Paryża włączając się natychmiast w życie tamtejszej polskiej kolonii. Na sobotnich herbatkach bywali u nich m.in. Strugowie, Maria Skłodowska-Curie, Marceli Handelsman, Władysław Mickiewicz, Olga Boznańska, Bolesław Długoszowski-

Wieniawa (przyjaciół domu do swej tragicznej śmierci w 1942 r.). Wacław Sieroszewski przez pewien czas prezesował paryskiemu Towarzystwu Artystów Polskich, co znalazło kontynuację w II Rzeczypospolitej, gdzie został pierwszym prezesem Polskiej Akademii Literatury.

Dominowała wszakże aktywność polityczna w emigracyjnych organizacjach niepodległościowych. W domu pisarza gościł często Piłsudski, m.in. w r. 1914, kiedy do 500 zebranych osób wygłaszał odczyt o polskim ruchu strzeleckim.

W lecie tego samego roku Sieroszewscy wrócili do kraju, a w sierpniu Wacław ruszył na front jako szeregowy żołnierz 2 Kompanii Kadrowej. Po czym nastąpił czas intensywnych przygotowań ideowych i organizacyjnych ośrodka skupionego przy Piłsudskim do urzędowania przyszłej, niepodległej Polski. Będący w ich centrum Wacław Sieroszewski znajdował czas na twórczość literacką. W latach 1917-1919 powstał cykl powieściowy *Ku wolności*.

Kiedy wolność nadeszła, po kilkudniowym pełnieniu funkcji ministra propagandy w tymczasowym rządzie Ignacego Daszyńskiego, współpracował nadal z Piłsudskim, obejmując w 1920 r. prezesurę Związku Strzeleckiego, który w niepodległej ojczyźnie miał pełnić głównie zadania wychowawcze.

Pierwszym wszakże obszarem działania stało się życie literackie, jego instytucjonalne formy, pomoc pisarzom i, jakbyśmy dzisiaj to określili, promocja polskiej literatury za granicą.

Sirko – niemłody już – stanął dwukrotnie na czele Związku Zawodowego Literatów Polskich i reprezentował Polskę w londyńskiej centrali PEN Clubu.

Najwięcej wysiłku wkładał jednak w to, co było szerzeniem kultury literackiej i wiedzy o literaturze w społeczeństwie, a dokonywało się poprzez odczyty w różnych miejscach kraju (wygłosił ich ponad 500), prace w Radzie Programowej Polskiego Radia, i we wspomnianej już Polskiej Akademii Literatury. Do tego praca autorska – w Dwudziestolecie powstały scenariusze filmów, słuchowiska, wystawiony na kilku scenach dramat *Bolszewicy* (1922), powieści. Przed pierwszą wojną światową ukazały się 14-tomowe „Pisma” oraz dwukrotnie obszerniejsze „Dzieła zbiorowe”, a po wojnie „Dzieła” w 20 tomach.

Wacław Sieroszewski zmarł 20 kwietnia 1945 r., mając prawie 87 lat, a jakby w środku drogi, czy raczej dróg, bo szedł – biegł – wieloma jednocześnie. Takich ludzi potrzebowała Polska, żeby się odrodzić z niewoli i potem, kiedy Polacy budowali nowe państwo. I znajdowali się ludzie, którzy tym potrzebom umieli sprostać.

MAGDALENA BAJER

PAUza Akademicka zaprasza do współpracy.

Oczekujemy na artykuły do 4 500 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.

Artykuły, listy i komentarze

prosimy nadsyłać na adres: pauza@pau.krakow.pl

zaPAU

Kup, będziesz miał dwóch...

Biednemu zawsze wiatr w oczy. Już się wydawało, że nauka, szkolnictwo wyższe i edukacja zaczną powoli wychodzić z zapaści, w jaki wpędziła je polityka niemal wszystkich rządów dwudziestolecia. Już się wydawało, że znana niechęć kolejnych ministrów finansów do inwestowania w naukę i edukację została wreszcie przełamana (mimo że podobno obecny był szczególnie zawzięty). Już nam się roily marzenia o znakomitych uczelniach badawczych, konkurujących z najlepszymi w świecie. O wybitnych Polakach, którzy, mogąc pracować w Polsce, tutaj robić odkrycia, uczyć i wychowywać następców, nie zechcą uciekać, gdzie pieprz rośnie. Już widzieliśmy nowoczesną, wcześniej rozpoczynaną edukację młodego pokolenia.

Ludzie rozsądni wiedzieli oczywiście, że to zbyt piękne, aby mogło być prawdziwe i spokojnie czekali, jaka to tym razem przeszkoda stanie w poprzek wspinałym wizjom.

No i stało się: mamy kryzys i w związku z tym genialny pretekst dla Oświeconego Ciemnogrodu, aby znowu (z zatroskaną miną) rzucić się na naukę i edukację. Pięniądze już wyparowały. Teraz pewno znowu przeczytamy o tym, że nauka w Polsce nic nie warta, że lepiej inwestować w beton. Że porządne wykształcenie można zdobyć tylko za granicą, bo polskie uczelnie kształcą na poziomie przedszkola. A zresztą wiadomo już od 1968 roku, że Polska naprawdę silna była za Chrobrego, gdy nie mieliśmy żadnych uniwersytetów.

To zabawne i smutne zarazem, jak wielu ludzi – w rządzie i w społeczeństwie – uważa, że koszty edukacji można bezkarnie zredukować do (mizernych) pensji dla nauczycieli i minimum niezbędnego do utrzymania szkolnych budynków; że finansowanie edukacji i nauki to nie inwestycja, tylko zasiłek socjalny.

Nie podejrzewam, żeby powód tych wieloletnich zaniedbań był głębszy niż krótkowzroczność, brak wizji lub zwyczajna głupota. Nie podejrzewam, aby ktoś z premedytacją chciał Polakom odebrać możliwości konkurowania w skomplikowanym, opartym na nauce i wiedzy współczesnym świecie. Nie podejrzewam nawet, żeby *wszystkie* rządy poświęcały przyszłość w trosce o władzę tu i teraz.

Po prostu skutków takiej polityki nie widać z dnia na dzień, tylko dopiero po latach. A po latach – odpowiedzialnych już nie ma. Zresztą zawsze można wszystkim wmówić, że to wina leniwych i niekompetentnych nauczycieli (szkolnych i akademickich).

Jest oczywiście jeszcze jedna możliwość.

Do Arystypa, ucznia Sokratesa, jeden z obywateli przyprowadził syna po naukę. Arystyp zażądał wynagrodzenia w kwocie 500 drachm. – Taka ogromna suma! – wykrzyknął ojciec – Mógłbym za nią kupić niewolnika! – Kup, będziesz miał dwóch – odparł Arystyp.

Mam nadzieję, że nie o to chodzi.

ABBA
15 II 2009

Świat Andrzeja Mleczki



<http://mleczko.interia.pl/>

PAUza Akademicka - Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego. Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Aleksander Koj, Stanisław Rodziński, Adam Strzałkowski, Andrzej Szczekliki, Piotr Sztompka, Jerzy Vetulani, Jerzy Wyrozumski, Franciszek Ziejka. Redakcja: Marian Nowy - redaktor naczelny (marian.nowy@gmail.com), Andrzej Kobos - z-ca red. naczelnego (andrew.kobos@gmail.com), Agnieszka Chudecka - fotoskład, Jarosław Brzoskowski - konsultacja, Anna Michalewicz - dyrektor administracyjny.

Adres dla korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17, www.pauza.krakow.pl, pauza@pau.krakow.pl.
Oczekujemy na artykuły do 4 500 znaków (ze spacjami) i ilustrację w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz zaopatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów niezamówionych redakcja nie zwraca.